Nr. 5. Bochum, dnia 24 marca 1898. Rok 2.

Głos górników i hutników.

Osobno „Głosu górników i hutników“ abonować nie można. Kto go chce otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

Szczęść Boże!

„Wiarus Polski“, pismo polityczne dla Polaków na obczyźnie z 3 dodatkami, wychodzi 3 razy tygodniowo i kosztuje 1,50 mr. na kwartał.

Bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Czas pracy w niektórych fabrykach.

(Dokończenie.)

Ponieważ w roku 1896 fabryki miały wiele do czynienia, dla tego często robotnicy musieli pracować nad szychtę. Inspektorzy bardzo sławią rok 1896, ponieważ w drukarniach zaprowadzono szychtę na 9½ godzin, a w piekarniach na 12 godzin. W drukarniach zaprowadzono pracę 9½godzinną nie dla tego, iżby prawo nakazało, lecz skutkiem dobrowolnej umowy pomiędzy pracodawcami a pomocnikami. Piekarzy musiało prawo zmusić, aby pomocnikom nie kazali dłużej pracować jak 12 godzin. Majstrowie do dziś nie mogą się uspokoić.

Najdłuższą szychtę mają robotnicy w młynach i tartakach. Muszą czasem pracować aż do 18 godzin na szychtę. W cegielniach pracują w niektórych okolicach wszędzie 14 godzin. W pewnej fabryce maszyn w Frankfurcie nad Odrą pracuje robotnik 75 do 80 godzin na tydzień, a niektórzy 100 do 110 godzin. Z Lignicy i z Badenii skarżą się na to, że miejscami przez cały rok i przez całe lata jedni i ci sami robotnicy muszą przychodzić na nocną szychtą. Z innych stron skarżą się inspektorzy na to, że i tam, gdzie się robotnicy zmieniają, szychty trwają zbyt długo, w cegielniach, cukrowniach, wapiennikach, młynach, olejarniach, fabrykach drutu i gwoździ. Inspektorzy piszą, że tym smutnym stosunkom nie będzie końca, póki prawo nie ochroni robotników przed pracą zbyt długą.

Z drugiej strony donoszą inspektorzy, że wielu panów nie broni się tak zawzięcie jak dawniej przed tem, aby skrócono szychtę, jeżeli tego żądają robotnicy i jeżeli podają słuszne powody. Panowie przekonują się, że szychta krótsza nie szkodzi im nic. Naturalnie, że i krótka szychta nie powinna być zbyt krótka, bo wszystko ma swoje granice. We wielu przypadkach więcej towaru wyrabiano w krótszym czasie i robotnicy więcej zarabiali, aniżeli kiedy szychta była zbyt długa. Gdzie skrócono szychtę a nie urwano płacy, tam panowie też z tego mieli jeszcze zysk, ponieważ robotnicy lepiej przy pracy uważali, akuratniej pracowali, towar był lepszy, a przytem maszyny mniej się zużyły, mniej wydano na światło, olej do smarowania, opał, parę i t. d. Inspektorzy podają na to wiele przykładów i dowodów, z różnych stron i okolic.

Co do stósunku, w jakim stoi czas pracy i płaca, to ciekawe są słowa pewnego inspektora: robotnicy pewnej fabryki machin i lejarni żelaza powiadają, że nie zrobią mniej towaru, jeżeli szychta będzie trwała zamiast 11 godzin tylko 10 godzin. Chętnie to uczynią, gdyby im płacono za sztukę tyle, jak dotychczas. Ze to może być, na to są dowody. Pewien fabrykant skrócił szychtę z 11 godzin na 10 godzin, a zarazem podwyższył płacę od 1 sztuki towaru o 11 procent, a jednak towaru nie było mniej ani był gorszy i fabrykant i robotnicy dobrze na tem wyszli. W królewskich fabrykach broni w Szpandawie pracowano na szychtę 10 godzin, rachując w to dwie pauzy po ćwierć godziny. W sobotę zaś pracowano tylko 8 godzin, ponieważ robotnicy sobie tego życzyli. Mimo to robotnicy pracujący na akord nie zarabiają w sobotę mniej jak w inne dni, a robotnikom pracującym na dzienną płacę też nie ujęto płacy.

Inspektor pewien bawarski umyślnie badał, czy we fabrykach, w których skrócono czas pracy, mniej towaru wyrabiają, i powiada, że wszędzie i panowie i robotnicy oświadczyli, że chociaż szychta jest krótsza, to ani mniej towaru nie wyrabiają, ani towar nie jest gorszy. Fabrykanci skarżą się na to, że każdego gatunku towaru więcej się wyrabia, aniżeli ludzie potrzebują i kupują. Skutkiem tego kupcy i fabrykanci muszą za byle co towar sprzedawać, aby im nie leżał i nie psuł się. Oto najlepszym środkiem, aby nie fabrykowano zbyt wiele towaru, jest to, aby skrócić czas pracy wszędzie, równo we wszystkich fabrykach jednego gatunku. Lecz bez tego, iżby prawem nakazano pewien czas pracy, zapewne się nie obejdzie. Przy fabrykacyi zegarów w górach nazwanych „Schwarzwald“, także skrócono szychtę z 11 godzin na 10. I tu fabrykanci są kontenci.

Oprócz tego powiadają inspektorzy fabryczni, że im dłuższa szychta, tem więcej wydarza się nieszczęść, ponieważ więcej czasu, aby się mogło stać nieszczęście, a potem dla tego, ponieważ robotnik zbyt znużony pracą, nie może należycie uważać.

Małą część podaliśmy tego, co piszą inspektorzy fabryczni. Lecz i z tego jasno widać, że szychty zbyt długie przy pracy przemysłowej powinny być skasowane. Tego wymaga ochrona, jakiej prawo robotnikom udzielić powinno, ku temu powinni dążyć robotnicy samopomocą na drodze prawnej, to powinni uznać panowie rozsądni, do tego prowadzą maszyny coraz lepsze i więcej wyrabiające. Krótsza szychta nie wyda mniej towaru, a choćby miejscami było mniej towaru przez nią, to nie szkodzi, bo go za wiele; a robotnicy zyskują na ciele i duchu przez to, że nie potrzebują pracować zbyt długo, na zarobku nie potrzebują tracić. Dobro ogółu wymaga, aby szychta nie była zbyt długa. Prawo chroni co do czasu pracy nieletnich i kobiety i robotników fabrycznych. Potrzeba koniecznie, aby prawo też wzięło pod swoją opiekę i innych robotników i robotnice, o których była przedtem mowa, a których zdrowie i życie i obyczaje bardzo cierpią przez to, że muszą zbyt długo pracować. Cała ludność, cały kraj na tem traci, kiedy tysiące osób marnieje na duchu i ciele, musząc zbyt długo pracować. Im dłużej trwają takie stósunki, tem gorzej, bo każde pokolenie staje się słabszem. Dla tego rząd ma obowiązek prawem dopomódz robotnikom i robotnicom, które same sobie pomódz nie mogą. Prawa mogą być ogólne, mogą być szczegółowo też wydane dla różnych gatunków pracy.

Sposób, w jaki prawo urządzić i jak je wykonać, nie trudno znaleść, byle tylko chcieć i zacząć, a nie przestać. Oprócz tego są inne sposoby i drogi, aby uchronić robotnika, jego zdrowie i jego życie, które są jego jedynem i całem bogactwem. Jedni są zatem, aby wydano prawo ogólne, według którego nie wolno zatrudniać robotnika w żadnym zawodzie dłużej jak 8 do 10 godzin na szychtę, inni znowu chcą osobnych przepisów dla fabryk, dla rolnictwa, dla pracy niebezpiecznej i t. d. Narady i praktyka pokazałyby, co jest najlepszem. Robotnik jest ojcem rodziny, obywatelem, człowiekiem przeznaczonym dla wieczności. Pod każdym tym względem ma prawa i obowiązki, które mu rząd i społeczeństwo muszą zabezpieczyć.

Górnictwo reńsko-westfalskie

rozwinęło się w roku 1897 bardzo znacznie, gdyż liczba kopalń węgla wzrosła z 162 na 168. Węgli wydobyto w roku ubiegłym 48 424 000 ton, w roku zaś 1896 tylko 44 miliony 894 tysięcy ton. W roku 1896 zatrudniano 161 870 górników, w roku zaś przeszłym 176 101, czyli 14 231 osób więcej. W roku 1896 przypadło na górnika 277,3 a w roku 1897 tylko 275,0 ton węgli wydobytych, co się tem tłomaczy, iż przyjęto wielu nowych robotników, którzy pracę górniczą tylko niedostatecznie znali. Wywóz węgli z obwodu Ruhry za granicę wzmaga się z każdym rokiem.

W roku 1897 wydobyły kopalnie obwodu dortmundzkiego:

Obwód górniczy Dortmund-Wschód:

	ton węgli.	górników.
1. Zjedn. Stein i Hardenberg . .	634 314	1749
2. Zjedn. Westfalia	534 298	2028
3. Massener Tiefbau I.	388 936	1772
4. Hörder Kohlenwerk	374 907	1343
5. Courl	316 422	1188
6. Gneisenau	313 620	1481
7. Tremonia	234 954	849
8. Preussen	144 344	1044
9. Fryderyk Wilhelm (Vorwärts)	34 641	302
10. Minister Achenbach	—	72
razem	2 976 437	11 828

Obwód górniczy Dortmund-Zachód:

1. Germania	645 564	2247
2. Erin	513 569	1582
3. Dorstfeld	411 162	1630
4. Zollern	346 797	1276
5. Mont Cenis	339 604	1462
6. Graf Schwerin	231 637	987
7. Hansa	210 137	907
8. Westhausen	180 315	666
9. Borussia	166 121	686
10. Adolf von Hansemann	29 872	408
razem	3 074 778	11 851

Południowy dortmundzki obwód górniczy:

1.	Königsborn	545 388	1740
2.	Monopol	417 306	1654
3.	Louise i Erbstollen	236 349	902
4.	Kaiser Friedrich	224 914	851
5.	Glückauf Tiefbau	207 993	834
6.	Margarethe	196 968	907
7.	Zjedn. Schürb. i Charlottenb.	168 740	629
8.	Zjedn. Wiendahlsbank	133 988	631
9.	Crone	121 613	507
10.	Freie Vogel u. Unverhofft	117 132	548
11.	Zjedn. Bickefeld Tiefbau	115 188	560
12.	Freiberg i Augustenshoffnung	112 396	474
13.	Gottessegen	112 129	440
14.	Karoline	109 345	401
15.	Landwehr i Mühlenberg	996	65
	razem	2 820 466	11 143

Nie zawadzi przy tej sposobności przypatrzeć się też zarobkom górników w tutejszym obwodzie węglanym. Podług zestawień ogłoszonych w „Reichsanceigerze", wynosił w obwodzie tutejszym przeciętny zarobek wszystkich górników, z wyjątkiem urzędników pobierających stałą pensyę, w 4 kwartale 1897 roku na szychtę 3 m. 67 fen., w 3 kwartale zaś 3 m. 63 f, w środku roku 1897 3 m. 57 f., a w tym samym czasie roku 1896 3 m. 29 f. Zarobek przeciętny robotników podziemnych czyli właściwych górników (Hauer, Lehrhauer) wynosił w 4 kwartale 1897 roku 4 m. 46 f., w 3 kwartale tego samego roku zaś 4 m. 41 f, innych pracujących pod ziemią robotników (Verbauer, Schlepper) 2 m. 94 f. w 4, a 2 m. 91 f. w 3 kwartale. Dorośli robotnicy pracujący na wierzchu zarabiali przeciętnie w 4 kwartale roku 1897 3 m., a 2 m. 99 f. w 3 kwartale; młodociani robotnicy (niżej lat 16) zarabiali tak w 4 jak 3 kwartale roku przeszłego przeciętnie po 1 m. 19 f.

Roczny zarobek przeciętny wynosił u właściwych górników (Hauer, Lehrhauer) w 1897 roku na szychtę 4 m. 32 f., w 1896 roku zaś tylko 3 m. 90 fen., innych robotników podziemnych 2 m. 88 fen. w roku 1897, a 2 m. 72 f. w r. 1896; dorosłych robotników pracujących na wierzchu w roku przeszłym 2 m. 96 f., a 2 m 81 f. w roku 1896; młodocianych zaś 1 m. 18 f. w r. 1897, a 1 m. 13 f. w roku poprzednim.

Jak z powyższego zestawienia widzimy, zarobki górników podniosły się cokolwiek w roku przeszłym, lecz mimo to trzeba przyznać, że i ta płaca nie jest jeszcze wystarczającą, aby z niej większa rodzina górnicza bez troski żyć mogła. Miejmy nadzieję, że także w przyszłości nietylko górnictwo będzie pomyślnie się rozwijało, lecz że też zarobki górników się podniosą do takiej wysokości, by ich ciężka dola choć w ten sposób stała się znośniejszą, czego im szczerze życzymy.

Rady i wskazówki.

Zabezpieczenie na starość i słabość rozpoczyna się z 16 rokiem życia.

Rentę na słabość (Invaliditätsrente) otrzyma każdy zabezpieczony bez względu na wiek, jeżeli trwale do pracy niezdolnym się stanie. Jeżeli niezdolność do pracy nastąpiła wskutek nieszczęścia, natenczas okaleczony dostanie tylko wtedy rentę, jeżeli nie odebrał renty na mocy przepisów prawa o okaleczeniu (Unfallrente).

Pozostali po obcokrajowcach, jeżeli w czasie nieszczęścia nie mieszkali w kraju, nie mają prawa do zapomogi na mocy prawa o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa (Unfallversicherungsgesetz).

Członkowie knapszaftu, którzy z powodu okaleczenia przy pracy nie mogą pracować, otrzymują z początkiem 5 tygodnia choroby 2/3 przeciętnego zarobku swej klasy.

Rozmaitości.

Udział robotników w zyskach przedsiębiorstwa przybrał już w Anglii znaczne rozmiary, czego dowodem liczby poniżej wyszczególnione, W końcu czerwca r. 1897 w 94 przedsiobiorstwach byli robotnicy przypuszczeni do udziału w zyskach, w roku następnym przybyły trzy nowe firmy, a 9 urządzenie to zniosło. Liczba robotników przypuszczonych do udziału w zyskach wynosi obecnie 74,075, podczas gdy w roku ubiegłym było ich tylko 29,069. Przecięciowo wynosił udział 5 procent zarobku, 12,042 robotników miało jednak udziały znacznie wyższe, gdyż niektóre wynosiły przeszło 10 procent.

O wielkiej śmiertelności robotników, zatrudnionych w drobnym przemyśle podaje nam statystyka wiedeńskiego stowarzyszenia kas chorych, podług której niemal trzecia część zatrudnionych (w liczbie 105,263) w drobnym przemyśle robotników umiera na suchoty. W pojedyńczych zawodach są te liczby jeszcze większe, gdyż wynoszą n. p. u grzebieniarzy 75, u krawców 72, a u szewców i tapicerów 71 procent wszystkich przypadków śmierci. W sprawozdaniu owych kas powiedziano wyraźnie, że śmiertelność w drobnym przemyśle w stosunku do przemysłu wielkiego jest nadzwyczaj wielką.

Oberhausen. W kopalni „Concordia" zniżono płacę górnikom o 10 fen. na wózku, rzekomo z powodu małego popytu na węgle, co jednak nie może się zgadzać z prawdą, gdyż niemal co drugi dzień każą robić po półtorej szychty. Górnicy na to patrzą i obu-

rzają się, gdyż niedość, że zarobek im zniżają, to jeszcze chcą im oczy zamydlić. Dziwne to bardzo postępowanie, które nie przyczyni się z pewnością do wyrobienia dobrych stosunków pomiędzy górnikami a zarządem kopalni.

Popieranie celów pożytecznych przez zabezpieczenie na starość i słabość. Państwowy urząd zabezpieczenia ogłasza statystykę mogącą zaciekawić szersze koła, o kapitałach, które zakłady ubezpieczenia dały lub stawiły do rozporządzenia na budowę domów robotniczych i tym podobnych zakładów, przedewszystkiem służących dla zabezpieczonych, jako i dla zaspokojenia kredytu rolniczego. Według niej dały zakłady zabezpieczenia: Na budowę domów robotniczych 21,411,639 mr., na zaspokojenie potrzebnego kredytu rolniczego 17,357,368 mr., na budowę domów chorych, łazienek ludowych, ochronek i tym podobnych zakładów: a) w miastach 7,866,210 mr., b) w gminach wiejskich 2,460,676 mr. Z zakładów zabezpieczenia dał zakład w Hanowerze najwięcej na budowę domów robotniczych, a zakład sasko-anhaltski najwięcej na zaspokojenie kredytu rolniczego. W ogóle starają się mniej lub więcej wszystkie zakłady zabezpieczenia, o ile statuta i przepisy państwowe na to pozwalają, popierać zakłady dobroczynne.

Węgle w obwodzie rzeki Ruhry znajdują się jeszcze we wielkich ilościach, o czem nas następujące liczby przekonać mogą. Kopalnia „Schlaegel und Eisen" posiada przestrzeń wynoszącą 26,286 000 metrów kwadratowych. Z tych już 15 milionów metrów zużyto. Reszta może wydać jeszcze 40 939 852 ton węgli. Licząc wtedy, że co rok wydobędą 1 milion ton, to starczyłoby na tej kopalni węgli na 40 lat.

Hamme. Podług ostatecznego obliczenia wynosiły koszta pogrzebu zabitych w kopalni „Carolinenglück" górników 8598 m. 86 f. Wdów pozostało 58, a dzieci 105. Wdowy otrzymają rocznej renty 13 045 marek, dzieci 16 529 m. 7 f. 39 wdów z dziećmi otrzyma rocznej renty 25 000 m. Na każdą rodzinę przypada więc 645 marek.

Urządzenie fabryki zapałek w Jonköping w Szwecyi jest nadzwyczaj ciekawe. Fabryka wyrabia znane zapałki „Säkerheds Tändstickor utan svafvel och fosfor", (zapałki bez siarki i fosforu) ogólnie używane jako szwedzkie zapałki. Fabryka ta zatrudnia 800 robotników i wyrabia codzień jeden milion pudełek zapałek. Pierwsza maszyna rznie drzewo w klocki pojedyńcze, z których druga z nią połączona hebluje cienkie drzazgi. Z tych wyrabia jedna maszyna zapałki i to jednym ruchem zawsze 400 zapałek, a inne maszyny wyrabiają pudełeczka. Jedna maszyna przecina, druga składa, a pudełeczka ukończone trzecia oblepia papierem, czwarta etykietem (napisem). Inna maszyna wkłada zapałki do pudełeczka i wsuwa jedną pełną część do wierzchniej części. Dalej jest maszyna, która liczy pełne pudełka i pakuje je po 10 sztuk do zielonego papieru, którym je oblepia i nalepia na nie napis. Oprócz tego jest maszyna, która wyrabia skrzynki z drzewa, do których robotnicy wkładają paczki z zapałkami i przybija wieko. Jednem słowem maszyny robią prawie wszystko. Robotnicy odbierają fabrykowane zapałki w skrzynkach, dostarczają drzewo i obsługują maszyny jako maszyniści.

Socyaliści

rozwijają pomiędzy Polakami ożywioną bardzo agitacyę, aby tychże pozyskać dla swych celów. Jak już pisaliśmy, kryją oni się pod płaszczyk „Związku górników i hutników" (Berg- u. Hüttenarbeiter-Verband). Ow związek, jak to już dawniej wykazaliśmy, jest socyalistyczny, dla tego żaden Polak do niego przystępować nie powinien. Na lep pięknych słówek nikt nie powinien dać się schwycić, bo wiadomo, do czego socyaliści dążą.

Nowy kwartał

się zbliża, dla tego prosimy wszystkich czytelników, aby się starali o rozpowszechnienie „Głosu górników i hutników". Każdy mógł się przekonać z dotychczasowych numerów, że „Głos górników i hutników" poucza swych czytelników o różnych sprawach, że podaje środki i sposoby, za pomocą których robotnicy polepszyć mogą swą dolę, dla tego też pismo to znajdować się winno w ręku każdego Polaka na obczyźnie przebywającego.

Niechże tedy każdy Rodak sam zapisze zaraz na drugi kwartał „Wiarusa Polskiego", którego bezpłatnym dodatkiem jest „Głos górników i hutników" oraz niech także swych znajomych do tego namawia.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Druk i nakład Wydawn. „Wiarusa Polskiego" w Bochum.